

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczne, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płamy, i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i sokii ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że ziola lecznicze „CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego jako zółcilo - moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym sokii ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego Warszawa II. świat 5.

Dziś nasze Wojsko wkroczy do Cieszyna Czesi oddają bez walki Zaolzie Twarde stanowisko Rządu i nieugięta wola Narodu Polskiego uwieńczone zwycięstwem Na spornych terenach odbędzie się plebiscyt Polacy opuszczają szeregi wojska czeskiego

Rząd Republiki Czecho-słowackiej przyjął wczoraj w całej rozciągłości polskie żądania. Były one, jak widzimy z doniesień depeszowych, łagodne. Nie chcieliśmy niczego obcego, jak również żadnych niemożliwości. Mieliśmy pełne prawo domagać się ziem, zamieszkałych przez Polaków, ziem, które do Polski należały.

Od pierwszej chwili Rząd Polski podkreślał, że sprawy ludności polskiej nie mogą być inaczej załatwione aniżeli innych narodowości. Tej tezie ze staliśmy wierni i przeprowadziliśmy ją w całej rozciągłości.

Rząd niemiecki uzyskał w Monachium na konferencji 4 premierów zgodę na zajęcie części Sudetów w ciągu 10 dni oraz przyjął plan plebiscytu w pozostałych terenach, zamieszkałych przez ludność mieszaną.

Polska nie brała udziału w konferencji monachijskiej i swoje sprawy, jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy, załatwiała bezpośrednio z Czecho-słowacją. Nie mogliśmy oczywiście dopuścić do tego, by żądania polskie zostały pominięte.

Gdy rząd praski usiłował wykręcać się, wówczas wysłaliśmy do Czechosłowacji ostrzeżenie. Praga zrozumiała, że Polska nie dopuści do tego, by jej słuszne żądania zostały zbagatelizowane.

Załatwienie sprawy sudeckiej w żadnym bowiem wypadku nie rozwiązywało zagadnienia Czechosłowacji. Zabezpieczenie trwałego pokoju w tej części Europy będzie dopiero wówczas możliwe, kiedy całokształt spraw czechosłowackich zostanie uregulowany.

Słuszność tej tezy uznały i wielkie mocarstwa. I tak n. p. Włochy i Niemcy uzależniły swoją zgodę na gwarancję granic nowej Czechosłowacji od załatwienia żądań polskich i węgierskich.

W pewnych chwilach zdawało się, że obraliśmy złą taktykę, że wielkie mocarstwa uzgodniwszy sprawę Sudetów i zalecając załatwienie żądań polskich i węgierskich w ciągu 3 miesięcy, przesądziły sprawę na naszą niekorzyść. Rozumowanie było błędne. Może w pewnej chwili zdawało się rządowi praskiemu, że będzie się mógł wycofać z przyjętych już

Nota polska z dnia 30 b. m., która sprecyzowała w sposób ścisły postulaty Rządu Polskiego, odnośnie zwrotu Śląska Zaolzańskiego Polsce, została wczoraj przyjęta w całej rozciągłości przez rząd Republiki Czesko-Słowackiej.

Stosownie do brzmienia noty polskiej, rejon Cieszyna zostanie przekazany władzom wojskowym polskim do godziny 14-ej w dniu 2 października 1938 r.

Evakuacja i przekazanie polskim władzom wojskowym reszty powiatu cieszyńskiego i powiatu frysztackiego dokonane zostaną w ciągu 10 dni.

Sprawy, dotyczące określenia dalszych terytoriów, procedury przewidzianego na nich plebiscytu, spraw rozrachunków, wynikających z przejęcia terytoriów, zostaną uregulowane w następstwie w drodze porozumienia z rządem czesko-słowackim.

Rząd czesko-słowacki wyda zarządzenia niezwłocznego zwolnienia Polaków z wojska czesko-słowackiego oraz zwolnienia wszystkich więźniów politycznych narodowości polskiej.

Rząd Polski z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obydwojema narodami, znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencji Narodu Polskiego.

Wyrażamy przekonanie, że po uregulowaniu spornych spraw, jakie istniały między obydwojema państwami, będzie mogło nastąpić porozumienie. Okrojona Republika Czechosłowacka, ograniczona do swoich narodowych terenów, będzie zwartszą pod każdym względem, co jej pozwoli na pomyślny rozwój.

Wybory w Warszawie

W dniu 30 września b.r. minister Spraw Wewnętrznych zażądał wybory do Rady Miejskiej w Warszawie. Głosowanie w myśl tego zarządzenia odbędzie się dnia 18 grudnia b.r.

„Tczew“ osiadł na mieliznie

HELSENGFORS. W nocy ze środy na czwartek polski statek handlowy „Tczew“, idący z Gdyni do Ouhlu w Zatoce Botnickiej, osiadł na mieliznie. Z Vasy wysłany był statek fiński, który przejął część ładunków z „Tczewa“ i przychował do Vasy. „Tczew“ będzie tam remontowany.

Ostatnia dramatyczna noc przed przyjęciem żądań polskich przez rząd praski

PAT donosi: Odpowiedź czeska na notę polską z dnia 27.9 b. r. wbrew kilkakrotnym oficjalnym zapowiedziom pochodzącym od najwyższych czynników czeskich nie była doręczona ani wieczorem dnia 29 października, ani rano we wtorek. Dopiero o godz. 13-ej dn. 30.9 wręczono posłowi polskiemu w Pradze notę, który bezzwłocznie przesał ją samolotem do Warszawy.

spełnienia słusznych, umotywowanych żądań polskich w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Odpowiedzialność za niezafatwienie tej sprawy spadnie jedynie na rząd czeski.

Nota polska została wysłana do Pragi specjalnym samolotem, który wylądował tam w piątek o godz. 22.07 i została na tychmiast doręczona rządowi czeskiemu.

W sposób zdumiewający i nieoczekiwany w obliczu powagi dzisiejszej sytuacji, nota ogranicza się niestety do ogólników, którymi rząd czeski widocznie usiłuje jedynie przewlec sytuację i uchylić się od wykonania złożonych uprzednio oświadczeń.

Jest rzeczą ubolewania godną, że w tak doniosłej sprawie pełne spokoju postępowanie Rządu Polskiego zostało widocznie wykorzystane przez Pragę dla zlekceważenia jasno i kategorycznie postawionych żądań polskich.

Ta nieoczekiwana reakcja rządu czeskiego była powodem, że Rząd Polski w piątek odpowiedział bezzwłocznie, domagając się w sposób jasny i sprecyzowany

„Armia polska rozstrzygnie o losie Śląska Zaolzańskiego“

Wczoraj została w Cieszynie rozplakatowana odezwa p.t. Rodacy za Olz! Armia polska niesie wam wolność!

Niech nikt nie przypuszcza, że ofiara krwi naszych braci za Olz! mogłaby być tematem jakichś międzynarodowych przetargów bo cała Polska i Jej Rząd zdecydowali, że O LOSIE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO ROZSTRZYGNIE ARMIA POLSKA.

Konferencja czterech wypo-wiedziała się niedwuznacznie o tym, że z powodu Czechosłowacji nie wyniknie wojna europejska. A więc uzgodniono, że Europa nie będzie się bić o ten niezdrowy twór.

Zbliża się więc dla naszych braci za Olz! historyczna godzina. CHWILA POWROTU LICZY SIĘ NIE NA GODZINY, LECZ JUŻ NA MINUTY.

Wkrótce w Asie „PAWEŁ i GAWEL”

Przy okrągłym stole w Monachium

podpisano historyczną ugodę, zatwierdzającą rozbiór Czechosłowacji

MONACHIUM. Koła niemieckie podają następujące szczegóły podpisania układu czterech mocarstw:

Po trwających ogółem przeszło 8 godzin rozmowach podpisał kanclerz Hitler o godz. 0.28, jako pierwszy, układ czterech mocarstw w dwóch egzemplarzach oraz załączoną do układu mapę ludnościową Czechosłowacji z wykreślonymi obszarami sudeckimi, które zostają odstąpione Rzeszy.

Następnie położyli swe podpisy premier brytyjski Chamberlain, szef rządu włoskiego Mussolini i premier francuski Daladier.

Fotografowie utrwaliли ten pamiętny moment, w którym pierwsi mężowie stanu czterech wielkich krajów Europy położyli końcowy podpis.

Dla aktu podpisania, jak i dla dokonanego uprzednio ostatniego czytania układu i cze-

rech dodatkowych deklaracji zebrały się w gabinecie kanclerza wszystkie biorące udział bezpośredni w rozmowach osoby.

W wielkich fotelach klubowych zasiedli przy okrągłym stole w półkolu przy wielkim kominku pod portretem pierwszego kanclerza niemieckiego Ottona von Bismarcka czterech szefów rządów ze swymi współpracownikami.

W kole tym znajdowali się m. in. włoski minister hr. Ciano, minister Rzeszy von Ribbentrop, generalny sekretarz francuskiego M. S. Z. Leger i sir Morace Wilson, dalej ambasadorowie berlińscy Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii.

Ze strony niemieckiej obecni byli przy tej ceremonii feldmarszałek Goering, zastępca kanclerza Rudolf Hess, minister Rzeszy von Neurath, sekretarz stanu von Weizsaecker, jak rów-

niez kilka osób z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy i otoczenia kanclerza.

Przed podpisaniem nastąpiło ostatnie czytanie układu. Radca legalny dr. Schmidt odczytał układ w językach niemieckim i angielskim, a ambasador Francois Poncet w języku francuskim.

Po krótkiej rozmowie na temat treści dodatkowych deklaracji rozpoczęło się podpisywanie. Gdy wszystkie dalsze, pozostające otwartymi, kwestie zostały wyjaśnione, podpisane zostały w tej samej kolejności, co i układ główny, dodatkowe dokumenty, a więc w sprawie zagadnienia mniejszości polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji, o gwarancji przyszłej Czechosłowacji i o składzie przewidzianej w układzie komisji międzynarodowej.

Kierownicze osobistości zagraniczne wpisały się następ-

nie, na prośbę kanclerza, do księgi gości pałacu kanclerskiego.

Gdy wszystkie formalności zostały zakończone, kanclerz Hitler pożegnał się w serdecznych słowach z szefami rządów zagranicznych. Wyraził on im równocześnie w imieniu narodu niemieckiego podziękowanie za ich wysiłki i dodał, że z pewnością ich własne narody

będą równie szczęśliwe, jak naród niemiecki z tego, że zdołano doprowadzić kryzys do szczęśliwego zakończenia.

Następnie kanclerz serdecznie uściskał ręce Mussoliniego, Chamberlaina i Daladier, po czym premier brytyjski Neville Chamberlain oświadczył ze swej strony, iż dla niego osobiste sprawiło wielką radość przybycie do Monachium. Jest on przekonany, że naród angielski podziela uczucia, o których mówił przed chwilą kanclerz.

W końcu kanclerz Hitler pożegnał się raz jeszcze szczególnie serdecznie z trzema szefami rządów i ich otoczeniem.

2 x dziennie 1 grosz
MYDEŁKO DO ZĘBÓW
CHERYS
O NIEZRÓWNANYM SMAKU

Czy wiecie, że...

Serce ludzkie waży 300 do 400 gramów, a posiada wielkość pięści. Jest ono najlepszym motorem. Serce wykonuje dziennie pracę, która odpowiada sile, mogącej podnieść człowieka, ważącego 60 kg. na szczyt wieży Eiffla. A przy tym motor-serce działa czasem przeszło 100 lat.

Wieża Eiffla w Paryżu posiada jąca wysokość 300 metrów, nie jest najwyższą wieżą na świecie. Prześcignęła ją wieża w parku Wembley w Londynie, której wysokość wynosi 356 i pół metra.

Najcięższym metalem jest osmium. Służy on do wyrobu drutów do żarówek elektrycznych. Metal ten jest prawie dwa razy cięższy od ołowiu. Litru osmium waży 22 i pół kg.

Jednym z najszybszych mieszkańców morza jest lew morski, który przepływa 132 km. na godzinę. — Większą jeszcze szybkość osiągają niektóre ryby.

Najwyższym wodospadem na świecie jest wodospad Kalambo we Wschodniej Afryce. Woda spada tam z wysokości 366 metrów. Woda spad Ignassu w Brazylii ma największą szerokość.

Mur chiński, uchodzący za największą budowlę świata posiada

długość 2450 km. Wysokość muru w niektórych miejscach sięga 16 metrów.

W jednym z miast prowincjonalnych w Polsce mieszka inżynier, który kilkakrotnie już wygrał większe sumy, a wygrane pozwoliły mu na założenie fabryki i dalszą jej rozbudowę.

Długość wielkiego statku pasażerskiego „Queen Mary”, który spuszczonej został na wodę w r. 1936, wynosi 350 metrów. Statek „Normandie” posiada długość 313 metrów, a niemiecki „Bremen” 286 metrów.

W 43-ej Loterii Klasowej ilość wygranych wynosi 80.000, a wartość ich — 25.200.000 złotych, przy czym każdy los dzieli się na pięć części.

Najwyższy komin na świecie posiada kopalnia miedzi w Anaconda. Wysokość jego wynosi 178 metrów. Australia może się poszczycić najszerszym mostem łukowym, który znajduje się w porcie w Sidney.

W roku bieżącym niejedyn wyjechał na urlop za pieniądze wygrane na loterii, niejedyn dzielnik wygranej kupił gospodarstwo rolne, wybudował dom, założył fabrykę, warsztat rzemieślniczy, lub sklep, niejedyn poprawił swój byt. Ciągnięcie pierwszej klasy rozpoczyna się 19 b.m.



Przedstawiamy fragmenty historycznej narady czterech w Monachium. NA ZDJĘCIU LEWYM: Hitler i Mussolini w towarzystwie min. Ciano przechodzą wśród owacyj tłumów do pałacu kanclerskiego. NA ZDJĘCIU PRAWYM: Serdeczna rozmowa Mussoliniego z premierem Anglii Chamberlainem.

Duce spotka się z Chamberlainem

dla omówienia spraw Morza Śródziemnego

LONDYN. Korespondent PAT dowiaduje się, że premier Chamberlain, gdy w sytuacji międzynarodowej nastąpi uspokojenie, zamierza udać się w dwutygodniową wycieczkę po drogach morską.

Premier z małżonką udałby się na jacht motorowym admirałcji brytyjskiej „Enchantress” na Morze Śródziemne.

W czasie tej podróży gdzieś w pobliżu Korsyki lub Sardynii miałoby nastąpić spotkanie z Mussolinim przy udziale premiera francuskiego Daladier.

Chamberlain, Daladier i Mussolini omówiliby przy tej sposobności całokształt spraw śród-

ziemnomorskich, a zwłaszcza sprawę likwidacji wojny domowej w Hiszpanii.

Data wyjazdu Chamberlaina nie jest jeszcze ustalona. Jeżeli sytuacja międzynarodowa pozwoli na podróż premiera w październiku, to Chamberlain wyjechałby między 10 a 25 tego miesiąca.

Gdyby jednak odbicie podróży w październiku okazało się niemożliwe, to podróż nastąpiłaby dopiero w grudniu, przed Bożym Narodzeniem, w czasie przerwy świątecznej parlamentu, który — jak wiadomo — zbiera się na nową sesję 1 listopada

i odracza się na święta w połowie grudnia.

Praga przyjęła umowę czterech

Po mowie premiera uformowały się pochody demonstracyjne

PRAGA. Wiadomość o wynikach konferencji czterech w Monachium Wywołała w Pradze silne rozgorzgnięcie.

Wszystkie dzienniki poranne przysięgają umowę monachijską z rezygnacją. Natomiast prasa komunistyczna usiłuje wnieść niepokój.

W piątek około godz. 17-ej radio praskie nadało przemówienie gen. Syrogo, który m. in. powiedział, że „rząd czechosłowacki zmuszony był pod presją wydarzeń światowych zgodzić się na odstąpienie niektórych części naszego państwa na rzecz sąsiedniego mocarstwa”.

Około godz. 18-ej pojawiły się na ulicach miasta pierwsze pochody demonstracyjne. Decyzje rządu czeskiego stworzyły w Pradze nastroj przygnębienia.

nia.

PRAGA. W piątek około godz. 23 władze czeskie wydały rozporządzenie normalnego oświetlenia miasta.

Rozporządzenie to spowodowane zostało obawą, aby ciemności nocne nie zostały wykorzystane przez skrajnie lewicowe elementy dla zakłócenia porządku i bezpieczeństwa.

Skonsygnowane oddziały policji czuwają nade

Policja we wszystkich wypadkach bezpośredniego zetknięcia się z tłumem, wykazała całkowite opanowanie i zimną krew, co w znacznym stopniu przyczyniło się do likwidowania wszelkich prób ekscesów.

Polski balon stratosferyczny

oczekuje na pogodę, by ruszyć pod niebo

Wszystkie przygotowania techniczne do startu balonu stratosferycznego zostały ukończone.

Gondolę poddano jeszcze raz próbie szczelności, która wypadła pomyślnie, całkowicie potwierdzając poprzednio już czynione doświadczenia.

Obecnie zbliża się moment startu. Należy zauważyć, że wystartowanie balonu o pojemności 124 tysięcy metrów sześciennych, zaś o powierzchni 6.500 metrów kwadratowych, jest rzeczą bardzo trudną, ponieważ silniejszy powiew wiatru

spowodować może zerwanie liniek trzymających balon, a również uszkodzenie powłoki.

Najidealniejszymi warunkami dla startu byłaby pogoda bezwietrzna przy bezchmurnym stanie nieba, jednakże w dniu wczorajszym uległa ona znacznemu pogorszeniu.

W górach spadły deszcze, a w Cochołowskiej Dolinie wprawy wiatru nie było, lecz od czasu do czasu padał deszcz, to też zapowiedziany na sobotę rano start „Gwiazdy Polskiej” z powodu nie wróżących poprawy

warunków atmosferycznych, musi być odłożony.

Tymczasem od piątku zarządzone już jest przez kierownictwo obozu pogotowie startowe i wszyscy w małym „miasteczku balonu” uzbrojeni w cierpliwość oczekują polepszenia się pogody i hasła do startu, które musi być dane na kilka godzin przed tym w nocy przed odlotem, gdyż wiele czasu zajmie napełnianie wodorem powłoki i szereg ostatnich przygotowań przedstartowych, a również sprawdzenie prawidłowego użytkowania balonu.

Międzynarodowa komisja

rozpoczęła pracę w Berlinie

BERLIN. Międzynarodowa komisja, której powierzono wykonanie układu monachijskiego z dn. 29b . m. odbyła w piątek o godz. 17-ej pierwsze posiedzenie, wybierając swym przewodniczącym sekretarza stanu M. S. Z. Rzeszy Weizsaeckera.

Komisja mianowała następnie podkomisję dla zagadnień wojskowych, która natychmiast zajęła się sprawą warunków wstępowania pierwszej strefy.

Następnie odbyło się plenarne posiedzenie komisji, na którym zatwierdzono wnioski pod komisji.

Przed zakończeniem posiedzenia członkowie komisji dali wyraz nadziei, że zarówno strony zainteresowane, jak i pozostałe kraje uczynią wszystko co możliwe, aby stworzyć atmosferę przyczyniającą się do pomyślnego zakończenia prac komisji.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Sowiety wyrugowane z Europy

Ostatnie tygodnie, tak obfite w wydarzenia wielkiej wagi, do wiodły między innymi jednej rzeczy: braku Sowieców w Europie. Fakt ten zasługuje na bliższe omówienie.

Rola Sowieców w polityce europejskiej przechodziła różne koleje. Po kilkuletniej nieobecności Sowieców w Europie w ogóle zostały wprężone w rydwan europejskiej polityki przez Rzeszę Niemiecką. Traktat sowiecko-niemiecki w Rapallo, zawarty w r. 1922 był kamieniem węgielnym polityki dwu wielkich państw, które wskutek wojny światowej i rewolucji komunistycznej, zostały wykluczone ze współpracy z pozostałymi państwami europejskimi.

W tym czasie Rola Sowieców była wybitnie jednostronna i bardzo ograniczona, podobnie zresztą jak Rola Niemiec. W miarę rozwoju wypadków, Sowiety nawiązywały stosunki z poszczególnymi państwami, jednakże w koncercie europejskim nie liczone się z nimi. Był to o kres rozkwitu Ligi Narodów. Wpływy sowieckie były równo znaczne z wpływami komunistycznymi.

Rząd sowiecki bowiem, mimo oficjalnych zaprzeczeń, pracował przy pomocy komunistycznych organizacji. Pod tym względem zresztą nic się nie zmieniło.

ZASADNICZA ZMIANA
Dopiero w latach 1933 i 1934 nastąpiła zasadnicza zmiana. Z jednej strony Rapallo straciło na znaczeniu. Niemcy wprawdzie przedłużyły ten pakt, ale wybitnie antykomunistyczna polityka Trzeciej Rzeszy spowodowała nie tylko osłabienie, ale faktyczne wygaśnięcie sojuszu między tymi państwami.

JESZCZE JEDNA TRYBUNA
Polityka Trzeciej Rzeszy podążyła za sobą zmianę nastawienia we Francji oraz innych państwach wobec Sowieców. Rząd francuski zawarł sojusz z Sowiecami, do którego przysta-

ła również Czechosłowacja. Droga do Europy została utworzona.

Litwinów znalazł jeszcze jedną trybunę agitacyjną, a mianowicie w Lidze Narodów. Czynny udział Rosji sowieckiej w polityce europejskiej spowodował różne zamieszania. — Sowiety chciały pchnąć państwa europejskie w zamieszki, wojny, albowiem Moskwa zawsze pozostała sobie wierna. Celem ostatniego polityki sowieckiej jest przecież ogólna rewolucja światowa.

ROLA WODZA

Sowiety obiecywały wszystkim państwom swoją pomoc ale w krytycznej sytuacji wycofały się. W ciężkich dniach, które przeżywała Europa, — gdy chmury wojenne zawisły nad Europą, Sowieców w ogóle nie było. Wojna została zażegnana bez jej udziału.

W ani jednej konferencji rząd sowiecki nie był reprezentowany. Pozostawiono mu rolę widza. Komuniści judzili wpra-

wdzię w różnych krajach, ubierali się w togi najzagorzalszych patriotów, ale nigdzie nie udało im się, na szczęście, rozpętać burzy wojennej, ani nawet po-

ważniejszych zamieszek.

Rola Sowieców w Europie — jest skończona. Nowy układ sto sunków został dokonany bez nich.



Hankou -- chiński Verdun

Chińczycy bronią się po bohatersku

HANKOU. Według komunikatu chińskiego, w ciągu dnia wczorajszego trwały zaciekle walki w rejonie m. Tienchien-szen.

Nie mogąc zdobyć tego miasta atakiem frontowym, Chińczycy skierowali główny wysiłek na drogi, łączące Tienchien-szen z m. Kwangtsi.

Po krwawych walkach oddziały chińskie dotarły do tych dróg, przerywając komunikację między działającymi tu kolumnami japońskimi.

W miarę zbliżania się do Hankou opór Chińczyków wzrasta; w ciągu ostatnich trzech

miesiący Japończycy, — mimo skoncentrowania na odcinku Jangtse wielkich sił, posuwali się naprzód ze średnią szybkością 1 km. dziennie.

Jak na chińskie przestrzenie, takie tempo jest zbyt powolne, by Hankou było zdobyte jeszcze w tym roku. Czang-Kai-Czek ponownie ogłosił, że „chiński Verdun“ — Hankou — nie będzie w ogóle zdobyte przez Japończyków.

Komunikat chiński wylicza kilka miejscowości, w których

Chińczycy odnieśli pewne sukcesy w walce z Japończykami.

W kierunku Nanczangu wssy stkie ataki japońskie zostały odparte ze znacznymi stratami, przy czym Chińczycy zdobyli tu 15 karabinów maszynowych i wiele karabinów zwykłych. Na szosie Zuiczang — Unin została zorganizowana cała 101-sza dywizja japońska, która poniosła ogromne straty.

Na innych odcinkach frontu Jangtse sytuacja zostaje bez zmiany.

Brygada wojsk angielskich wyruszy do Czechosłowacji

LONDYN. Odjazd brygady wojsk angielskich do Czechosłowacji nastąpi za 2 dni.

Składa się ona z 4 batalionów wojsk gwardii i 2 batalionów wojsk liniowych. Oprócz tego zamierzone jest wysłanie 5 tys. członków brytyjskiego legionu (organizacja b. kombatanów).

Oddziały wojsk brytyjskich wraz z oddziałami wojsk innych państw tworzyć mają korpus międzynarodowy, który zastąpi wojska czeskie, ewakuowane z obszarów plebiscytowych.

W ten sposób korpus między narodowy będzie rozlokowany między wojskami niemieckimi a wojskami czeskimi, uniemożliwiając wszelkie starcia podczas wytyczania nowych granic Niemiec i Czechosłowacji.

5 tys. członków brytyjskiego legionu pilnować ma porządku celem zapewnienia normalnego przebiegu akcji plebiscytowej. Dowództwo brygady obejmie brygadier Thorne, dowódca

pierwszej brygady piechoty gwardii, stacjonowanej w Aldershot.

nie mam na tramwaj
ALE KUPIĘ SAMOCHÓD

tek ma prawo powiedzieć sobie każdy, kto gra na loterii. Dziś bez pieniędzy — jutro możemy ślać się bogaci, dzięki jednej wygranej, w które tak obfituje 43 loteria. Trzeba dążyć do zmiany życia na lepsze i nie zwlekając nabyć los do I klasy w kolekturze

A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy-Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnienie rozpoczyna się 19 października. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

POGODNIE SPOCALAJA W PRZYSZŁOŚĆ

CI CO MAJA LOS Z KOLEKTURU

J. WOLAŃSKA

Entuzjazm ogarnął Francję

Triumfalny powrót Daladiera z Monachium

PARYŻ. Wczorajsza poranna prasa paryska wykazuje niebawy entuzjazm, a przyjazd premiera Daladiera do Paryża był niemiernie triumfalny niż powrót Chamberlaina do Londynu.

Dzienniki donoszą, że premier Daladier polecił złożyć kwiaty, którymi go powitano, na grobie Nieznanego Żołnierza, a w sobotę udał się osobiście do grobu Nieznanego Żołnierza, by zapalić znicz.

Omawiając sytuację — „Le Jour“ wyraża przekonanie, że w najbliższym czasie odbędzie się konferencja pomiędzy Anglią, Francją i Włochami, by między innymi załatwić sprawę hiszpańską.

Pismo stwierdza, że przygotowanie tak wielkiej wagi konferencji wymaga powołania do tego specjalnego wysłannika, który by te rzeczy w Londynie przeprowadził.

Ponadto prasa paryska poświęca wiele miejsca żądaniom wysuniętym przez grupy narodowościowe polską i węgierską.

Odnosnie konferencji monachijskiej „Petit Parisien“ stwier-

dza, że układ zawarty w Monachium przyjęty został ze szczerą gólnym zadowoleniem, zwłaszcza w tych krajach, których przedstawiciele układ ten podpisywali.

mandatowe postanowiły nie przyjmować więcej Arabów. Policja zostanie przekształcona w ten sposób, że ubywających Arabów zastępować się będzie Żydami.

Wydane zostało rozporządzenie, mocą którego efektywne policyjne zwłaszcza w okęgach najbardziej niespokojnych składać się będą wyłącznie z Żydów.

Ze względu na zachowanie się policji arabskiej, — władze

836 zabitych i 932 rannych padło podczas walk w Palestynie

JEROZOLIMA. Według obliczeń, liczba ofiar zamieszek palestyńskich w miesiącach od lipca do września wynosi 836 zabitych oraz 932 rannych.

Na tę ogólną liczbę 1114 ofiar było spośród ludności arabskiej oraz policji arabskiej, która zanotowała 17 zabitych. Anglicy stracili 28 ludzi.

Ze względu na zachowanie się policji arabskiej, — władze

MEBLE

kto chce tanio kupić, winien je kupować latem. Wobec zastoju niebawy niskie ceny za gotówkę poleca Salon Wytwornych Mebli, Nowy Świat 30, róg Pierackiego. Nowe meble używane wyprzedaje: Koszykowa 67.

Cieszko Ci? ...
Spieszmy Ci z pomocą!
Kolektura szczęśliwych graczy

L. Targownik
I SYN

Warszawa — Wierzbowa 7.

Na całe życie

starczy zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu endlowania, mierzkania, cerowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150.— gotówką lub na dogodny spłaty. — Zdajcie cenniki darmo.

Polski Dom Handlowy KRISCHER
Kraków. Zwierzyniecka 6. Wydz. 14.

Z rozprutym brzuchem porzucili swą ofiarę

W Gdyni na ul. Morskiej znaleziono w kaluży krwi w be stiński sposób zmasakrowanego starszego mężczyznę. Prócz licznych ran na całym ciele miał on rozpruty nożem brzuch, tak że wypadły mu jelita. Kartęką pogotowia przewieziono go do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Zmasakrowanym okazał się woźny szkoły powszechnej na Grabówku, 50-letni Izidor Tabor, zamieszkały przy ul. Morskiej nr. 108.

Sprawcy bestialskiej zbrodni, 13-letni Jan Tubka i 32-letni Bernard Kakowski, osadzeni i zostali w więzieniu

Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i prowadzenia w życiu! Przepowiednie słynnego jasnowidza W. MOUTHHA zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowują horoskopy — przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możliwość zdobycia trwałej miłości pożądaną osobę. Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać na loterii? Zestawi na podstawie obliczeń kabalistyki dla każdego szczęśliwy numer losu pod gwarancją wygranej. Podać dokładną datę urodzenia czytelnik adres, załączyc 1 złoty na porto. Adres W. MOUTH, Kraków, Straszewskiego 25 • 17

Kalendarz dnia

2
Paździer.

BRONIKA HISTORYCZNA
1413. Unia Horodska z Litwą.
1794. Gen. Dąbrowski zajmuje Bydgoszcz po zwycięstwie nad Prusakami.
1851. Urodził się marsz. F. Foch, zwycięzca N.
1869. Urodził się wódz Indii M. Ghandi.

PRZYSŁOWIA LUDOWE
W krótkie dni października
Wszystko z pola szybko znika.

Straszne skutki nieuwagi
Postrzelony z rewolweru mężczyzna dogorywa w szpitalu

Mieszkanie właściciela składu bławatnego Kucharskiego, zamieszkałego w Gniewie, pow. tczewski, stało się widownią krwawego dramatu.
Podczas rozmowy Kucharska wręczyła swej koleżance, Magdalenie Jankiewiczównie nielegalnie posiadany rewolwer.

W chwilę później z trzymanym przez Jankiewiczównę rewolwerem padł strzał, który ugodził stojącego w pobliżu Gerharda Krzyzanowskiego.
Rannego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Owoce



przezorności
będziesz zbierał
gdy wygrasz na loterii
w szczęśliwej kolekturze
J. LANGERA

gdzie padł 1.000.000 w 33 Loterii
oraz ostatnio 8 wielkich
wygranych po 100.000

Centrala:
Warszawa, ul. Marszałkowska 129
Tel. 242-61 • P.K.O. 1667

Główny Poczta, Sew. Młostkowskiego 21
Warszawa: Dworki Gł. Odyseusza
9 and 103 bud. techniczne - ul. Targowa 46
ul. Welko 6

KAWA
namiastka
SFINKS
wzmacnia organizm
wytłócf. HABERBUSCH i SCHIELE & A

Potworny morderca listonosza
został ujęty przez policję

Donosiliśmy w dniu wczorajszym o bestialskim morderstwie popełnionym na szosie pod Tomaszowem, którego ofiarą padł listonosz urzędu pocztowego w Zarnowie, Tomasz Kozarowski oraz jadąca z nim Maria Eliszowa.
W wyniku energicznego śledztwa ujęto Edwarda Wiktorowicza, który przyznał się do udziału w napadzie, wyjaśniając, że stał jedynie na czatach, morderstwa zaś dokonał jego kolega Mieczysław Okoniewski, hutnik.
Okoniewskiego również ujęto i w dniu wczorajszym obaj zostali osadzeni w więzieniu.

W wyniku energicznego śledztwa ujęto Edwarda Wiktorowicza, który przyznał się do udziału w napadzie, wyjaśniając, że stał jedynie na czatach, morderstwa zaś dokonał jego kolega Mieczysław Okoniewski, hutnik.
Okoniewskiego również ujęto i w dniu wczorajszym obaj zostali osadzeni w więzieniu.

grupa
TABLETKI
ASPIRIN
PRAWdziWE TYTUŁ Z KRZYŻEM BAYERA

A 2/38a

ATA
czyści i myje wszystko
Do płukania i zmywania „IMI”

Napoleon Sadek

20 LAT WSTECZ

Gwaryli sobie dwaj starzy przyjaciele przy kieliszku. Pan Piotr i pan Paweł.

— Nie pamiętam?.. Dobrze pamiętam, Pawełku! Ta czupryna to była moja duma, moja chluba.
Pan Paweł ze smutkiem pokręcił głową:
— A teraz — nic.
— A no — nic. Ani jeden włoszek nie został.
Przyjaciele zwiesili ponuro głowy i pograżyli się we wspomnieniach...
— Ale swoją drogą — odezwał się po chwili milczenia pan Paweł — musisz przyznać, Piotruś, że z własnej winy jesteś łysy.
— Dlaczego?
— Mówiłem ci nie raz: Odłóż trochę włosów na stare lata. Szanuj włosy!
— A czy ja nie szanowałem? Same wypadaly!
— Nie same, Piotruś, nie same! Znadto romansowy byłeś. Co dzień inna kobieta te biedne włosy rwała!
— Racja... — przyznał pan Piotr — Rwać — rwały! Bardzo lubiły za włosy mnie targać.
— Pocoś pozwalał?
— Pan Piotr westchnął.
— Bo to, uważasz, przeważnie z zazdrości targaly! A który mężczyzna nie lubi, kiedy kobieta jest o niego zazdrosna? To przecież dowód, że go ko-

UPAŁY! Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami
Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pocią?
Nie martw się **„DINOL”** — płyn przy poceniu pach
i stosuj **„DINOL”** — proszek przy poceniu nóg

Na małej wokandzie...

NOCNA SERENADA
czyli: „Nieporozumienie wyjaśnione”

(A. E.) Pan Witold Dudka zakochał się w nadobnej Mani Latowskiej.
A że zakochany musi się kiedyś oświadczyć, więc pan Witold wybrał się raz nocą z mandoliną w ręku, pod okno swej bogdanek i zawołał:
— Panno Maniu! Dzieńdobry!
Ale zaraz się spostrzegł, że to przecież noc, więc poprawił:
— Panno Maniu! Dobranoc!
Po tym oświadczeniu pan Witold brzdąknął w mandolinę i ciągnął:
— Wybrałem się nocną nocą, bo przy księżycu lżej czlowiekowi powiedzieć, co w sercu postada. W tem przypadku rozchodzi się o to, że pannę Manię kocham, co jest szczerą prawdą, jak pragnę gotówki, żeby mie ciężki wyrok spotkał, o wiele zalewam.
Panna Mania słuchała tej serenady, leżąc w łóżku. i serce jej topniało z czułości. Ale że panience nie przystoi dać się zdobyć bez oporu, więc postanowiła, że wyjrzy z okna dopiero po jakimś czasie.
Tymczasem pan Witold odśpiewał: „Dziś panna Mania ma wychodne” i znów począł mówić:
— Ozwij się najmilejsza mo-

ja, bo w przeciwnym razie przyłizie jaka gлина i weźmie mnie do cerkuła razem z mandoliną. Przecie już dobre pół godziny gębę rozdieram i stoję, nieprzytomniejąc, jak ten ulan przy kl... na pikiecie. Wychył ze więc, Maniusiu, cyferblacik bez okienko. No co, nie wychylisz?
Tu nastąpiła przerwa, po której pan Witold krzyknął:
— A żeby ci szlag trafił!
Oburzona panienka momentalnie zerwała się z łóżka. Skoczyła do okna, nawymyślała wielbicielowi od łobuzów i galganów, po czym energicznie zatrzaskała łufcik.
Nieporozumienie wyjaśniło się dopiero w Sadzie Grodzkim, przed którym stanął mieszkający o piętro wyżej nad panną Manią — pan Krzysztof Cefalus.
Okazało się, że pan Krzysztof, wściekły, iż nocny zalotnik nie dał mu zasnąć, oblał go z góry kułtem wody. Do nie go też odnosił się okrzyk pana Witolda: „A żeby ci szlag trafił”
Sąd skazał pana Krzysztofa na tydzień aresztu, a panna Mania przeprosiła swego adoratora, wobec czego w najbliższym czasie odbędzie się ślub.

nie przyszło”.
Pan Piotr słuchał zdumiony.
— A dlaczego nic mi o tym nie mówiłeś?
— Co ci miałem mówić?.. Mnie, uważasz, Anielcia też... bardzo się podobała... Więc, uważasz myślałem... i, jeżeli mam być szczerzy, to próbowałem...
Pan Piotr zerwał się z krzesła.
— Swinia jesteś! — oznajmił oburzony — Nie przyjaciel, tylko świń!
— Piotruś! — przeraził się pan Paweł — O co się gniewasz? O to co było 20 lat temu?
— Wszystkie jedno kiedyś, ale było! Wielką mi krzywdę wyrządziłeś!
— Piotruś! Ja tobie?.. że dwa razy z Anielcią na spacer poszedłem? Przysięgam, że nie między nami nie było!
Pan Piotr pogardliwie nachnął ręką.
— Mogło być! O Anielcę mi się nie rozchodził! Nie o to mam żal!
— Tylko o co?
— O to, że sobie tak na granę włosów dałem rwać! Włosów mi szkoda! Przez to teraz łysy jestem, jak kolano. A tyś, draniu, wiedział i mnie nie usprzedził! I tego ci nie daruję!
I obrażony pan Piotr wyszedł z restauracji, pozostawiając osłupiałego przyjaciela.



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI. RZUCONYCH NA FALE LOSU



Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej męża, Józefa nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy. Pewnego dnia w prasie pojawiła się wiadomość, że w lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Wanda udała się do prosekutorium i stwierdziła, że to zwłoki jej męża. W drodze powrotnej z prosekutorium zrodziło się w jej umyśle podejrzenie, że Jan jest zabójcą Józefa. Toteż gdy podczas przesłuchania zapytano ją, czy ktoś nie odgrażał się mężowi z jej powodu i czy nie był o nią zazdrosny, Wanda została wytrącona z równowagi tym pytaniem.

To wydało się podejrzanym sędziemu śledczemu, który przyparłszy ją do muru, zmusił do podania nazwiska i adresu Jana.

Jana Siwka sprowadzono do urzędu śledczego. Podczas przesłuchania sędzia śledczy nabral przekonania, że Jan jest zabójcą Józefa Biernackiego i kazał go aresztować.

Józef Biernacki nie został jednak zabity. Zakochał się w młodej Niemce Marcie Schultz i uciekł z nią do Kalisza, gdzie prowadził szczęśliwy i spokojny żywot aż do dnia, w którym stwierdził, że Marta go zdradza. Między kochankami doszło wówczas do awantury, w wyniku której Marta porzuciła go. Zrozpaczony Józef błagał się po mieście, aż w końcu zemścił z wycieńczenia i głodu i został sprowadzony do mieszkania pewnego felczera, który nim się zapiekował.

Józef zamierzał wrócić do Warszawy, ale tymczasem wybuchła wojna i Niemcy wkroczyli do Kalisza, gdzie urządzili pogrom, dziesiątkując cywilną ludność. Między innymi zginął felczer i jego żona. Józef zaś został ciężko ranny i gdy wrócił do przytomności stwierdził, że znajduje się w obcym mieszkaniu. Chciał zapytać w jaki sposób tu się dostał, ale w tej chwili rozległo się kilka detonacji i wszyscy domownicy wbiegli do przyległego pokoju.

Zaraz znów zaległa cisza i domownicy wrócili. Pierwsza weszła do pokoju dziewczyna o długich warkoczach. Podeszła do Józefa i zaczęła odwiązywać bandaże, którym miał owiazaną głowę.

Do tej chwili Józef nie wiedział, że ma obandażowaną głowę. Czuł tylko silny ból głowy i odnosił wrażenie, że nasadzono mu inną czaszkę.

Kto go bandażował? Jak długo leży już w tym pokoju?

Ale zanim zdążył zapytać o to, znów rozległy się ogłuszające detonacje i ściany pokoju zadrzęły. Tym razem obecni w pokoju ludzie zerwali się tylko z miejsca, nie wbiegając już do przyległego pokoju.

Widocznie zwolna przyzwyczajali się do strzałów armatnich.

— Czy biją się w mieście? — zapytał Józef osłabionym głosem.

— Nie, Rosjanie są daleko — odparła dziewczyna. — Tylko Niemcy sięją spustoszenie w mieście. — Padają domy, lub zmiatają z powierzchni ziemi pociskami armatnimi. Lepiej o tym nie mówić... Ale jak się pan czuje?...

— Co się ze mną stało? — zapytał Józef. — Gdyby nie mój ojciec, kto wie, czy zostałby pan przy życiu... Nieprawda, ojczyste?...

Do Józefa zbliżył się niski mężczyzna o dobronudnej twarzy. W oczach jego malował się obecnie niepokój. Zatrzymał się przy kanapie i potrząsając smutną głową, oświadczył:

— Przypuszczam, że pan już nie żyje... Z głowy ciekła panu krew strumieniem... A obok pana leżał zabity felczer Lipiński...

Opowiedział, że on i jego sąsiad wnieśli Józefa do mieszkania. Wezwano lekarza, który opatrzył mu rany, ale przez dobę Józef nie odzyskiwał przytomności. Lekarz oświadczył, że jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu...

— Dobrze, że tak się skończyło — wtrąciła starsza kobieta, widocznie pani domu — nie wierzyliśmy już, że otworzy pan oczy...

— Jestem więc już u państwa całą dobę? — dziwił się Józef, który z powrotem świadomości coraz dotkliwiej odczuwał bóle głowy.

Nagle zaczęto gwałtownie dobijać się do drzwi wejściowych. Wszyscy skamieniali z przerażenia, błędnie śmiertelnie.

— Niemcy! — szepnęła dziewczyna o długich warkoczach.

Pukanie do drzwi stawało się z każdą chwilą gwałtowniejsze. Domowników ogarnął tak przemożny strach, że oczy im szeroko się rozwarły i straszny grymas wykrzywił im twarze.

— Podejdę do drzwi i zapytam, kto puka... — szepnęła dziewczyna o długich warkoczach.

— Czy nie wiesz kto się dobija? — odparł jej ojciec.

— Jeśli nie otworzymy będzie jeszcze gorzej — zauważyła dziewczyna.

Przez chwilę w pokoju panowało przytłaczające milczenie które przerywało gwałtowne pukanie do drzwi...

— Otworzę! — ze stanowczością rzekła dziewczyna.

— Kto tam? — zapytała drżącym głosem, podchodząc do drzwi.

— Proszę szybko otworzyć... — dał się słyszeć błagalny, pełen rozpaczny głos.

Dziewczyna odetchnęła z ulgą. Zdjęła pręt z drzwi i otworzyła je. Do pokoju wbiegła kobieta z rannym dzieckiem na rękach.

— Litościwi ludzie, ratujcie mi dziecko! — zawołała, zalewając się łzami — Spójrzcie na nie... Całą twarzyczkę ma zbroczoną krwią... O Jezu Kochany!... Zbójce gonili za mną... Ledwie dobiegłam do drzwi państwa...



Do pokoju wbiegła kobieta z rannym dzieckiem na rękach.

— Litościwi ludzie, ratujcie mi dziecko! — zawołała, zalewając się łzami.

— Co się stało dziecku? — zapytała dziewczyna o długich warkoczach, uważnie przyglądając się zakrwawionej twarzyczce dziecka.

— Niemcy strzelają bez przerwy. Wyszedłam na chwilę z dzieckiem na ulicę, aby zobaczyć co się stało z mężem... Nie wiem gdzie się podział... Wyszedł wczoraj wieczorem i jeszcze nie wrócił... Wyszedłam więc na ulicę. Nagle dziecko przeraźliwie krzyknęło. W tej chwili ujrzałam krew na jego twarzy... Zaczęłam biec przed siebie... Ze wszystkich stron zaczęło do mnie strzelać... Nie wiem, jakim cudem dobieg-

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stanie się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY I KATARZE

łam do drzwi państwa... Litościwi ludzie, ratujcie mi dziecko... Może macie bandaże... Krew przecież bez przerwy cieknie mu z twarzy...

W mieszkaniu nie było bandaży. Był tylko jeden. Owiązano nim głowę Józefowi i był on teraz zakrwawiony.

Dziewczyna o długich warkoczach wbiegła do przyległego pokoju, wyjęła z szafy koszulę, podarła ją na długie pasy i zrobiła z tego bandaże.

— Prawdziwa siostra miłosierdzia... — pomyślał Józef, z zachwytem obserwując zręczne ruchy dziewczyny.

Znów rozległa się kanonada. Ściany domu drżały, zdawało się, że podłoga unosi się w górę.

Dziewczyna o długich warkoczach położyła zabandażowane dziecko na poduszkę, a kobiecie podała szklanek mleka i rzekła:

— Proszę się napić, to panią nieco wzmocni...

Józef śledził każde poruszenie dziewczyny. Zapomniał o swoich cierpieniach, zapomniał o tym wszystkim, co przeżył ostatnio, pożerał tylko wzrokiem dziewczynę.

— Co będzie? — zapytał dziewczyny, gdy zbliżyła się do niego i zapytała go czy jest głodny — Chciałem przecież udać się do Warszawy... Moja cała rodzina mieszka tam...

— Do Warszawy? Może pan prędzej unieść się w powietrze, niż udać się do Warszawy. Tutaj są bowiem Niemcy, a tam Rosjanie. Czy zapomniał pan, że jest wojna.

Poza tym nie można przecież wyjść na ulicę. — Niemcy strzelają bez przerwy. Wszystkie jest zamknięte na cztery spusty. Z tego co opowiadają ludzie, którzy tu od czasu do czasu wpadają, miasto wygląda tak, jak gdyby przeszedł nad nim huragan, — większość domów leży już w gruzach... Chyba podobny los spotka i pozostałe — dodała ze smutkiem.

— Ale... jestem przecież w obcych ludzi... nie mam nawet przy sobie pieniędzy... — wyjaśnił Józef.

Matka dziewczyny uspokoiła go:

— Kto w takich czasach liczy się z czymś podobnym?... Niech tylko przejdzie ta zawierucha, a wówczas pomyślimy jak panu pomóc...

Ale zawierucha nie miała. Minęła jedna doba, druga. Józef znajdował się wciąż jeszcze u tych szlachetnych ludzi, a okiennice były jeszcze ciągle zamknięte, nie wychodzą na ulicę, siedziano przy świecach. Bez przerwy dudniły działa i co kilka chwil drżały ściany domu.

Józef czuł się znacznie lepiej. Mógł już siedzieć na krześle, tylko chodzenie sprawiło mu jeszcze pewną trudność. Był tak wycieńczony, że gdy robił kilka kroków, kolana uginały się pod nim. Dowiedział się, jak nazywa się dziewczyna o długich warkoczach. Nazywała się Jasia. Mówiła z nim o Warszawie i pytała, czy Warszawa naprawdę jest tak dużym miastem. A gdy mówiła z nim o tym, z oczu jej wycierała łezka...

— Pan ma już żonę i dzieci? — zapytała go. Głos jej drżał, gdy mówiła z nim, a na jej alabastrowych policzkach wykwił delikatny rumieniec.

Tak pragnęła zobaczyć Warszawę, szerokie ulice, wysokie, piękne domy... udać się do Teatru Wielkiego.

— Czy był pan już w Operze? Tak? Zamierzałam właśnie udać się w tych dniach z ojcem do Warszawy, a tu nagle wybuchnęła wojna...

— Ugotuję teraz panu trochę kleiku... — nagle zmieniła Jasia temat rozmowy.

Józef podziękował jej i oświadczył, że przykro mu narzucać się zupełnie obcym ludziom. Jasia wyśmiała go. Kto teraz myśli o podobnych rzeczach? — Jest przecież bardzo osłabiony. Nie zdaje sobie wcale sprawy, ile stracił krwi...

Jasia udała się do kuchni i zabrała się do gotowania dla niego kleiku.

I znów minął dzień i jeszcze ciągle okiennice były zamknięte. Gospodarz domu, cieśla Jan Marcinkowski, kilka razy wyszedł na ulicę, ale zaraz wbiegł z powrotem od mieszkania, ponieważ po ulicach wóczyli się pijani Niemcy, śpiewali „Deutschland, Deutschland ueber alles“ i strzelali do ludzi.

Około godziny dziesiątej wieczorem wpadł do mieszkania Marcinkowskiego jego szwagier, Bartoszewski. Był śmiertelnie błądliwy, twarz miał wykrzywioną ze strachu i drżał cały.

— Co się stało? — zapytano z niepokojem. Przybyły opadł ciężko na krzesło i oświadczył: (Dalszy ciąg jutro).

